

26 05 2023 wieczorne Marian – Psalm 25 od 1 do 3 wersetu

26 05 2023 wieczorne Marian – **Psalm 25** od 1 do 3 wersetu

Niech Pan Jezus prowadzi nas, abyśmy byli pojętnymi uczniami, bo jakież nauczyciel by chciał mieć uczniów, którzy by robili zupełnie co innego niż on ich uczy, a tym bardziej jeżeli chodzi o wieczne życie. Chciałbym, żebyśmy otworzyli Psalm 25 w Dzisiejszej Biblii Gdańskiej:

„Psalm Dawida. Do Ciebie, Panie, podnoszę moją duszę. Mój Boże, w Tobie pokładam ufność; niech nie zostanę zawstydzony, niech nie cieszą się moi nieprzyjaciele z mojego powodu. Doprawdy wszyscy, którzy Cię oczekują, nie będą zawstydzeni; zawstydzeni będą ci, którzy bez powodu czynią nieprawość.” Może na razie te trzy wiersze i spróbujemy rozmawiać o tym. Ale samo to, co jest tak pociągające w Słowie Bożym, to jest to, że czytamy słowa Dawida. Dzieli nas od niego wiele lat. Kiedy zwracamy uwagę, czego on pragnie, to jest to cudowne, że on wie czego pragnie. A skąd on wie, czego ma pragnąć? Ten sam Duch, który dzisiaj dociera do nas, docierał tak samo i do niego, i powiedział mu, czego ma pragnąć.

Dla nas jest to cudowne patrzenie, jak Bóg poprzez te wszystkie pokolenia działa w tych, którzy do Niego należą. Bez Boga człowiek nie wie, czego ma pragnąć, bo ludzie pragną różnych rzeczy. Myśmy też pragnęli różnych rzeczy. Kto nam pomógł zrozumieć, czego naprawdę powinniśmy pragnąć? Kiedy Jezus mówi te Słowa: *„Kto pragnie, niech przyjdzie do Mnie”*, zobaczcie ilu ludzi przybiegło do Niego. Ludzie nie mieli tych pragnień, oni mieli inne pragnienia. Jezus nie był tym, w którym oni by pokładali ufność, że te pragnienia im się zrealizują, gdyż Jezus nie żył w złu, nie żył w upadłościach, nie żył w grzechach, a więc oni nie myśleli przyjsć do Pana Jezusa. A więc kto tak naprawdę przyszedł do Pana Jezusa? Tylko ten, kto doświadczył tych pragnień połączonych z Panem Jezusem Chrystusem.

I tu czytamy słowa Dawida, który ma połączone pragnienia z Panem Jezusem Chrystusem. I to jest dla nas olbrzymie świadectwo, że bez względu na czas w jakim żył człowiek, dostawał informacje od Boga, żeby wiedzieć, gdzie złożyć swoją duszę, gdzie skierować swoje życie. Pamiętamy już Henocha, który chodził z Bogiem, który później jest cytowany w Nowym Testamencie, a to przecież jest parę tysięcy lat. A więc tak jak oni byli instruowani przez Ducha Bożego, czego powinni pragnąć, do czego dążyć, co powinno dla nich stawać się cenniejsze i ważniejsze, tak samo my jesteśmy pouczeni przez Ducha Świętego, czego mamy pragnąć, co jest dla nas najważniejsze, co powinno się w nas zmieniać, ku czemu i po co to się ma zmieniać. To wszystko mówi Duch Święty. Im mówił, i nam mówi. A więc w sumie Słowo Boże mówi, że wy wszystko wiecie. Zależy to więc od człowieka, czy przyjmie te Boże pragnienia, które są najcenniejsze, czy będzie uważać, że te Boże pragnienia nie pasują do koncepcji życia danego człowieka i wtedy człowiek będzie sam prowadzić swoje pragnienia. A wiemy, że pragnienia człowieka są fałszywe, złudne, prowadzą do gehenny. Bo człowiek bez Boga nie może normalnie pragnąć. Jezus powiedział też, że jeśli Ojciec was nie przyprowadzi, sami nie przyjdziecie do Mnie; nikt nie może przyjsć do Pana Jezusa bez Boga. A więc jakie pragnienia mamy połączone z Panem Jezusem? Czy tylko takie, żeby nas uratował, zbawił, żebyśmy mogli być spokojni, żebyśmy mogli sobie żyć na tej ziemi tak po swojemu, mając Jego jako zabezpieczenie, że gdy skończymy nasz bieg, to dzięki Niemu wejdziemy do wieczności?

Widzimy, że nawet Dawid nie miał takiego pokreconego myślenia, jak dzisiaj wielu ma. W tamtych czasach on miał normalne postrzeganie: „*Do Ciebie Panie podnoszę moją duszę*”. On wiedział, kto może naprawdę uratować człowieka. On wiedział, kto może obdarzyć życiem, prawdziwym życiem, zwycięskim życiem, życiem, które będzie mogło pokonać te wszystkie przeciwności. Diabeł wtedy też szalał, atakował, próbował zwodzić, nastawiać. Byli też pod jego presją, może nie aż tak ostrą, jak obecnie, nie było tylu możliwości. Ale tak czy inaczej diabeł wykorzystywał wszelkie możliwości. A więc ten człowiek wiedział, że żeby być Bożym człowiekiem, musi przyjść ze swoją duszą do Boga, żeby w tej duszy działało się to, co jest drogocenne, co jest wieczne, żeby ta dusza radowała się tym, czym powinna się radować jako stworzenie Boże, albo smuciła się tym, czym powinna się smucić jako stworzona przez Boga. A więc on wiedział, że musi przyjść ze swoją duszą do Boga. Jak wielu wierzących ludzi przyszło w momencie chrztu, ale potem szybko zabrali swoją duszę, to swoje życie i poszli dalej żyć po swojemu. Nic z tego dobrego nie wyjdzie.

W 1 Liście Piotra, w pierwszym rozdziale od 10-12 wiersza czytamy: „*Zbawienia tego poszukiwali i badali je prorocy, którzy prorokowali o tej łasce, która na was miała przyjść. Starali się dociec na który, albo na jaki czas wskazywał Duch Chrystusa, który w nich był, świadcząc najpierw o cierpieniach, jakie miały przyjść na Chrystusa i o wielkiej po nich chwale. Im zostało objawione, że nie samym sobie, ale nam w ten sposób usługiwali, co wam teraz zwiastowano przez tych, którzy wam głosili Ewangelię przez Ducha Świętego zesłanego z nieba. A w sprawy te nawet aniołowie pragną wejrzeć.*” A więc mamy Ducha Chrystusowego, który działał już wcześniej, gdzie oni mieli świadomość, że będzie ofiara za ich grzechy. Gdzie mieli świadomość, że z tymi grzechami nie muszą stanąć przed Bogiem, że jest nadzieja, że jest możliwość oczyszczenia się. To było coś pięknego, że oni chociaż mogli składać te zwierzęta, to oni nie mieli w sobie takiego myślenia, żeby złożyć jakiegokolwiek zwierzę. Gdyż oni wstydziłiby się złożyć ofiarę niepełną, bo wiedzieli, że ta ofiara wskazywała na Tego, który miał przyjść zbawić ich z grzechów. A więc ci ludzie nigdy by nie złożyli ślepego, kulowego, jakiegoś chorego zwierzęcia. Oni wybierali to, co najlepsze, bo wiedzieli, że chociaż w jakimś ułamku, to będzie zwiastować o tym wspaniałym Jezusie Chrystusie. A więc już wtedy mieli takie święte podejście do Pana i szacunek do Pana Jezusa Chrystusa. Byle czego by nie złożyli. Dzisiejszy człowiek, który należy do Boga i ten sam Duch działa, też byle czego z Bogu nie składa. Nie składa byle czego, żeby mieć zaspokojenie. On składa całą swoją duszę, oddaje całe życie, ponieważ wie, że Jezus przyszedł i umarł za grzechy nasze, aby dać nam zbawienie. Ten człowiek nie chce pozbyć się Jezusa dając Mu cokolwiek, ale chce, żeby Pan Jezus był i przyjął to. Jezus mówi: „*Jeśli nie oddasz mi swojej duszy, to ją stracisz*”.

A więc ten człowiek zdawał sobie sprawę, co jest najważniejsze - musi oddać swoje życie w najlepsze dłonie. On musi oddać całe swoje życie. I od tego zaczyna całą sprawę, że do Ciebie Boże podnoszę duszę moją. Panie, przecież Ty jesteś Bogiem, jedynie Ty wiesz najlepiej, co zrobić ze mną, żebym nie zginął w tym świecie złym. Dobre i zdrowe myślenie.

Kiedy weźmiemy 2List Piotra, pierwszy rozdział, wiersze 19-21: „*Mamy więc mocniejsze słowo prorocze, do którego kierując się jak do świecy świecącej w ciemnym miejscu, dobrze czynicie, aż dzień zaświta i jutrzienka wszędzie w waszych sercach, to najpierw wiedząc, że żadne proroctwo Pisma nie podlega dowolnemu wykładowi. Bowiem proroctwo nigdy nie zostało przyniesione z woli ludzkiej, ale wypowiadali je święci ludzie Boży, będąc natchnieni przez Ducha Świętego*”. Piękne działanie. Widzicie, to jest zgromadzenie ludzi napełnionych Duchem Bożym, którzy nie fantazjowali. My nie widzimy w Biblii fantazjowania ludzkiego, my nie widzimy cielesności. Nie widzimy, żeby Bóg powiedział ludziom, no weźcie coś tam napiszcie, ale widzimy jak Duch Boży napełnia ludzi i prowadzi w odpowiednim kierunku. I możemy czytać w Starym Testamencie te święte pragnienia, które wkładane były w tych ludzi, których my sami tak samo doznajemy, aby w ten sposób przychodzić do Boga, nie przyjąć z trochę.

Widzicie, dzisiejszym problemem wierzących ludzi jest to, że dali się zwieść i oszukać. I przynieśli trochę i pomyśleli sobie, że to już wystarczy. I widzimy co w tych duszach wierzących ludzi się dzieje. Tam nie ma czystości, tam jest bałagan. Jest pomieszane; Słowo Boże jest pomieszane z kłamstwami, z oszustwami, z zaciemnieniami. Tam jest bałagan, jak w jakimś miejscu, o które przestano dbać w ogóle. Co wrzuci się, to tam znajdziesz. Apostoł, kiedy należy do Boga, myśli, żeby w jego sercu było czysto, żeby jego sumienie było czyste, żeby on myślał w czysty sposób. To samo znajdujemy u Dawida; on nie chce myśleć byle jak. On chce myśleć o tym, co Boże, co prawdziwe. On nie chce myśleć jakoś po swojemu. On chce myśleć dzięki Bogu i do Niego przychodzi, aby Bóg uczynił to, co jest potrzebne.

A więc mamy pewność, że kiedy ten człowiek przychodzi do Boga, to Duch Boży go napełnia tym, co naprawdę jest jemu potrzebne. I dlatego ten człowiek, będąc królem, nie organizował sobie zabaw jak jego własny syn, ale nieustannie, nawet w nocy, wstawał i czytał Pismo Święte, i prosił Boga: Daj mi zrozumieć Twój zakon, daj mi żyć każdym tym Słowem, które do mnie mówisz. Skąd miał to święte pragnienie, jeżeli nie z Ducha Bożego. Widzimy później w jego synu, Salomonie, jest wielka Boża mądrość, ale ta Boża mądrość nie wystarczyła, żeby zachować się przed tym wszystkim, z czego mógłby korzystać ten człowiek, mając tą swoją zasobność i w końcu pociągnęło go to.

A więc mamy Dawida, który mówi o swojej duszy, o swoim życiu, o swoich emocjach, o swoich smutkach i radościach. I on mówi: Przynoszę to wszystko do Ciebie, Panie, Ty zrób porządek. Tylko Ty wiesz, co naprawdę jest dobre, a co złe; jak z tym zrobić. Człowiek nieraz kiedy nawet robi porządek, to nieraz te złe rzeczy zatrzymuje; to albo tamto się przyda. A Bóg, kiedy czyni porządek, usuwa wszystko, oczyszcza wszystko, a więc piękne działanie Ducha Świętego. Kiedy to widzimy, to jest zachwycające. Otwierasz Biblię w różnych miejscach i wszędzie widzisz jasno. Nie ma ciemności, nie ma zaciemnień, nie ma zakamuflowanej prawdy, nie ma tak, że w jakimś wydarzeniu, jacyś Boży ludzie to byli złodzieje, bandyci i Bóg się cieszył, że taki lud ma. Nie znajdujesz tego. Widzisz jednego Achana i Bóg karci cały naród, przypominając, że przecież oni wszyscy mają do Niego należeć i Go słuchać. A więc spotykasz prawdziwe wydarzenia, prawdziwe doświadczenia i nie myślisz, że Bóg się zmienił. A więc zdajesz sobie sprawę, że Achan nie przyniósł swojej duszy do Boga, nie została usunięta z Niego pożyteczność. I kiedy stanęło to przed jego oczami, to wziął to po prostu i wiedząc, schował. Schował to znaczy, że wiedział, że tego nie powinien uczynić. Bo gdyby nie był świadomy, to przecież by się cieszył, pokazywał by wszystkim, że jaka fajna zdobycz. A on wiedział, że nie powinien tego wziąć, a jednak wziął. To było silniejsze od tego nawet, że Bóg powiedział, żeby tego nie brać. A więc jego dusza nie była oczyszczona i zwiódła go.

Więc przyjdź z tą swoją duszą, przyjdź do Boga, przyjdź, aby On mógł uczynić w nas, w naszym codziennym życiu Swoją porządek. Wiecie, od tego tak naprawdę zaczyna się prawdziwe życie chrześcijanina, chrześcijanki, kiedy to Bóg poprzez swoje Słowo, poprzez Ducha Bożego robi porządek w człowieku i kiedy to, co wcześniej człowieka mogło cieszyć, usuwa, a ty robisz to za Nim i jesteś Mu poddany, czy poddana. I wtedy w tobie robi się czysto i zaczynasz cieszyć się Bogiem, zaczynasz doznawać społeczności z Nim. A tak to dusza oszukuje, zwodzi i człowiek nie może dojść do społeczności. Myśli sobie, o co tu w tym wszystkim chodzi? Chodzi o życie. O inne życie od tego, niż my możemy prowadzić, znając Biblię; kiedy Duch Boży napełnia nas tym Słowem z Biblii.

Pewno ci poddani mogli sobie myśleć, co to za król dziwny. Wszyscy inni organizują sobie różne rzeczy; zresztą czytamy w Biblii, że zawsze mieli zabawy, czy inne rzeczy. A ten stale ze Słowem, pojawia się jakieś lekkie światło, że dzień nadchodzi, a on już jest przed Obliczem Bożym; i dzień zaświta, już wstaje, aby być przed Tobą. Jakie szczęście. Zobaczcie jak ten człowiek należał do Boga. Dzisiaj wielu wierzących nie ma pojęcia, o czym Dawid mówi, gdyż nie mają pojęcia, że tak można należeć do Boga, że można być tak blisko z Bogiem. A przecież ten sam Duch, który działał w nim, ten sam Duch działa

dzisiaj.

List do Efezjan, pierwszy rozdział, od 17 –23 wiersza: „*Aby Bóg naszego Pana Jezusa Chrystusa, Ojciec Chwały, dał wam ducha mądrości i objawienia ku Jego poznaniu, ażeby oświecił oczy waszego serca, abyście wiedzieli jaka jest nadzieja Jego powołania i jakie jest bogactwo chwały Jego dziedzictwa w świętych; jak nadzwyczajna jest wielkość Jego mocy wobec nas, którzy wierzymy dzięki działaniu przemożnej Jego siły, jaką okazał w Chrystusie, gdy Go wzbudził z martwych i posadził po swojej prawicy w niebie ponad wszelkim księstwem i zwierzchnością, i mocą, i panowaniem, i nad wszelkim imieniem, jakie może być wymienione nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym. I wszystko poddał pod Jego nogi, a Jego samego ustanowił ponad wszystkim jako Głowę Kościoła, który jest Jego ciałem i pełnią tego, który sam wszystko we wszystkich wypełnia*”.

Wiecie, to jest główna potrzeba jakakolwiek istnieje w każdym czasie, w każdym pokoleniu, żeby ludzie zrozumieli, że potrzebują Boga, żeby uwolnił ich życie od nich samych. Jezus nazwał to nienawiścią do siebie samego, do siebie samej. Aż tak mocnego słowa użył, żeby człowiek zrozumiał, że to będzie przeszkadzać i w końcu sprowadzi do gehenny. A więc Jezus mówi, że musisz oddać Mu całą swoją duszę, całe swoje życie, aby Duch Boży mógł napęłnić cię objawieniem jaki jest Chrystus, jaki jest wspaniały Chrystus. Żeby wejść w tę niebiańską społeczność, kiedy człowieka nie trzeba przymuszać do Boga, ale człowiek jest szczęśliwy, gdy należy do Boga. A więc to jest cudowne, że pewno nie mieli wielu ksiąg, nie mieli jakiejś specjalnej Biblii, mieli Księgę Zakonu, którą mogli czytać i z niej uczyć się, co Bogu się podoba, a co nie podoba się Bogu. A jakie wielkie zmiany następowały, gdy Duch Boży mógł te Słowa wkładać w ich myślenie, w ich serce.

1Koryntian, drugi rozdział, wiersze 9-16: „*Ale jak napisano: Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało i co nie weszło do serca ludzkiego, to przygotował Bóg tym, którzy Go miłują. Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha, bo Duch bada wszystko, także głębokości Boga. Kto bowiem z ludzi wie, co jest w człowieku, jeśli nie duch człowieka, który jest w nim? Podobnie nikt nie poznał, kim jest Bóg z wyjątkiem Ducha Bożego. A my nie wzięliśmy ducha świata, ale Ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, czym nas Bóg obdarzył. O tym też mówimy, nie przez uczone słowa ludzkiej mądrości, ale słowami uczonymi przez Ducha, stosując duchowe do rzeczy duchowych. Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są Ducha Bożego, bo są dla niego głupstwem i nie może ich poznać, ponieważ są duchowo osądzane. Zaś duchowy człowiek ocenia wszystko, sam zaś przez nikogo nie jest osądzany. Kto bowiem poznał myśl Pana? Kto Go pouczył? Ale my jesteśmy myśli Chrystusowej*”.

Znowuż czytamy o Duchu Bożym, który wprowadza w tę wspaniałość chwały. Musimy to rozumieć - nie ma ucznia nad Mistrza. Każdy uczeń ma być jak jego Mistrz, jak jego Nauczyciel. Czy to jest sprawa zrozumiała, że jeśli nie oddasz swojej duszy Bogu, stracisz ją? Można powiedzieć, że skazasz ją na gehennę. Twoja dusza bez działania Ducha Bożego w niej, bez działającego Boga, poprowadzi cię do stracenia, moja, każdego z nas,. Tylko Duch Boży może nam dać odpowiednie nakierowanie, odpowiednio pokierować naszym myśleniem, naszym mówieniem, naszymi decyzjami. Pamiętacie jak Jezus powiedział: „*Ciało nic nie pomaga*”, zupełnie nic. Nawet myślenie najlepszego jakiegoś filozofa na tej ziemi jest zgubne, zwodnicze. „*Ciało nic nie pomaga, Duch ożywia*”.

Wiele czytamy w Biblii, czytamy o tej dolinie kości, jak to się stało, że te kości zaczęły się zbierać i zaczęły się tworzyć ludzkie ciała przeoblekające te kości, później tchnienie z góry ożywiło ich. Dokładnie. Tak Duch Boży ożywia dla Boga dusze, które gotowe są oddać siebie całkowicie Bogu. Dawid nie układał pieśni do zaśpiewania, on tego naprawdę potrzebował. Zdawał sobie sprawę jaka jest jego dusza i wiedział, że jej nie może zaufać. To jest dla mnie i dla ciebie bardzo ważne, bracie i siostro, gdyż od tego zależy

gdzie pójdziemy. To nie jest zabawa w uda się, nie uda, to nie jest jakaś ruletka, czy jakaś gra, w której może się uda wygrać i będę zwycięzcą. To jest sprawa wyraźnie postawiona - oddasz swoją duszę, uratujesz się. Nie ma znaczenia kim byliśmy. Pan sobie potrafi poradzić z nami, jeżeli my naprawdę chcemy, żeby On to zrobił.

W Psalmie 34, 23 wiersz: „*Ale Pan odkupi duszę swoich sług i nie będą ukarani ci, którzy Mu ufają*”. Jeżeli dusza nasza należy do Pana, to Pan potrafi nas wprowadzić do wieczności, przeprowadzając przez to ziemskie życie jako wykonawców woli Bożej. To jest cudowne działanie Bożego Ducha.

Psalm 42, 6 wiersz: „*Dlaczego smucisz się, moja duszo, i dlaczego trwożysz się we mnie? Czekaj na Boga, bowiem jeszcze będę go wystawiał za wielkie wybawienie jego oblicza*”. Oto przynoszę duszę moją do Ciebie, Boże. W Tobie moje całe zaufanie. Ty jedynie potrafisz mnie uratować, Boże. Jakie to jest piękne. Rozumiecie, to jest król, który włada, który może decydować o życiu albo o śmierci swoich poddanych. Widać, jak zdawał sobie sprawę, że to wszystko jest bardzo niebezpieczne dla niego. W sumie, czy zdajemy sobie sprawę, że życie na ziemi jest bardzo niebezpieczne i można zginąć w gehennie z powodu złego życia? Że potrzebujemy Zbawiciela, który nas wybawi od naszych lęków, obaw, od naszych pysznych decyzji, stanowisk? To jest pierwsze i podstawowe, to jest naprawdę coś bardzo ważnego. Już nieraz mówiłem, że ja nie mam nadziei, że ludzie słuchając Słowa Bożego zmieniają się. Nawet sam nie mam nadziei, że czytając Biblię się zmienię. Ale mam nadzieję w Panu, który kazał spisać te Słowa, że On potrafi uczynić to we mnie, żebym chciał całym sobą żyć każdym Słowem, które z ust Jego pochodzi. Ufam, że On potrafi. Jeżeli mnie naprawdę będzie na tym zależeć i On będzie widzieć mnie, że ja rozumiem, że nie chcę brać życia w swoje ręce, chcę by On miał je w Swoich rękach, nie chcę po swojemu, chcę według tego, co On, to wtedy On nie zaniedba tego. On szuka takich, którzy by Go szukali.

Ewangelia Mateusza, 16 rozdział, od 24-27 wiersza: „*Wtedy Jezus powiedział do swoich uczniów: Jeśli ktoś chce iść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie swój krzyż, i niech naśladuje mnie. Bo kto by chciał swoją duszę zachować, straci ją; a kto by stracił swoją duszę dla mnie, znajdzie ją. Cóż bowiem pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę? Bowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale swego Ojca ze swymi aniołami i wtedy odda każdemu według Jego uczynków*.” Pamiętamy ten Psalm, w którym jest napisane, że za jedną duszę nie jesteśmy w stanie zapłacić, a coś dopiero za tyle. Tylu nas, jak tutaj jesteśmy nawet w tej chwili, a co dopiero na całym zgromadzeniu, a co dopiero na innych zgromadzeniach na całej ziemi? Ilu ludzi przychodzi, czyta Biblię, śpiewa pieśni, zgromadza się, słucha kazań i żyją w grzechu. Dalej pozostają w złu. To powinno być takim upomnieniem dla człowieka - człowieku cały czas nie robisz tego, co mówi Pan Jezus; oddaj Mu całą swoją duszę, całą, taki jaki jesteś, czy taka jaka jesteś. Oddaj Mu siebie całkowicie i nie zabieraj. Chyba, że nie chcesz dobra, nie chcesz, by inni doświadczyli od ciebie prawdziwego, Bożego dobra. Nie zależy ci na tym, żeby nie tracić, ale ratować. Ale jeżeli ci zależy na tym i rozumiesz, że Jezus przyszedł nie tracić, ale ratować, i chcesz też tak żyć, to oddaj Mu siebie. Ten sam Duch napominał Dawida, tak samo napomina i nas. Ten sam Duch Chrystusowy mówił Dawidowi: Ty potrzebujesz mi się oddać cały. I mówi też do mnie i do ciebie, że my potrzebujemy się oddać Jemu cali. Wtedy będzie inaczej, wtedy człowiek będzie zwycięzcą. Inaczej nie da rady, twoja dusza nie odpuści. Możesz znać Biblię coraz lepiej, modlić się coraz lepiej, śpiewać coraz lepiej; nie wiem co robić coraz lepiej. Ale jeśli nie oddasz swojej duszy Panu, ona i tak cię zaprowadzi do gehenny. Sam wiesz, czy sama wiesz, że tak jest. Możesz boleć nad tym, możesz płakać, nie ma znaczenia; twoja dusza jest nie do pokonania, jeżeli ją nie pokona Chrystus, jeżeli nie staniesz się Jego sługą, Jego służebnicą.

A więc Dawid wiedząc o tym, w Duchu Chrystusowym rozpoczyna, mówiąc: „*Do ciebie, Panie, podnoszę moją duszę*”. Nawet czytanie o miłości, o krzyżu, o śmierci Jezusa, o tym rozdartym sercu Ojca i Syna

przez tą Ofiarę nic nie robi, nic nie zmieni. Nasza dusza skażona grzechem jest tak uparta, tak zawzięta, nie ustąpi. Jeżeli nie oddasz jej Panu, to ona cię zniszczy, zniszczy cię wprowadzając cię stale w ten sam grzech, w to samo zło. Żeby się z tego wydostać, potrzebujesz Pana, potrzebujesz Tego, który będzie gotowy rozprawić się z wszystkimi twoimi złymi rzeczami i uwolnić cię od tego wszelkiego zła, Tego, który naprawdę cię miłuje i który rozumie, że jeden twój grzech nieoczyszczony zaprowadzi cię do gehenny; bo On sam to powiedział. A więc jest tak na pewno.

„Mój Boże, w Tobie pokładam ufność, niech nie zostanę zawstydzony”. Znowuż piękne Słowa: W Tobie pokładam ufność, a więc ufam, że Ty przyjmiesz moją duszę i zrobisz porządek, zrobisz to co potrzebne. Jakie to cenne, kiedy człowiek może zaczynać doświadczać, że już nie musi robić tego, co musiał robić wcześniej, a może robić to, co pragnął robić wcześniej. Jakie to piękne, kiedy doznajesz, że właśnie Bóg czyni to w tobie i dokonuje się ta cudowna, zbawienna działalność Boga, który zbawia cię, ratuje cię. *„Kto ufa Panu, nie będzie zawstydzony”*.

Czy chcesz, czy pragniesz tego? Dzisiaj koncentrujemy się w dużej mierze na pragnieniu. Czy masz to pragnienie? Pragnienie uwolnienia cię od ciebie. Prawdziwe pragnienie, nie takie - a, mi głupio trochę, bo jakiś nie do końca jestem. To nic nie da; głupio. Człowiek sobie z tym poradzi, później przestanie być głupio. Czy wstydył się kiedyś człowiek? Przestanie się wstydyć, będzie robić już później to bez wstydu. Wiemy to na Izraelu. Wcześniej jeszcze się rumienili, później już się nie umieli nawet rumienić, a więc przestali się wstydyć nawet tego, co robią. A więc jeżeli dusza nie będzie cały czas pod władzą Chrystusa, to nasza dusza zwiedzie nas, nasze emocje nas zwiodą, nasze pragnienia nas zwiodą i zaprowadzą nas na manowce i będzie źle.

Kto Panu ufa. Jeżeli Bóg widzi, że ty naprawdę nie chcesz żyć w sposób taki, jak żyłeś, czy żyłaś wcześniej i widząc Chrystusa chcesz żyć jak Chrystus, to Duch Boży uwielbi Chrystusa w tobie. Jeżeli nie zależy ci na życiu Chrystusa, to Duch Boży zostawi cię z twoją własną duszą. On nie będzie pracował dla twoich pokazań, że jesteś lepszy, czy lepsza od innych. I będzie widać twoją upadłość. Nie uchronisz się, będzie to widać, wszyscy będą to widzieć. Tak jak widzieli Jerozolimę rozbitą w ruinach, piękne miasto ze świątynią, a co się stało. Kiedy jednak przyszło do łaski, Bóg dał im możliwość, mogli odbudować te mury, odbudować świątynię, aby uczcić Boga, uwielbić Go. Więc nie masz szansy, żadnej szansy bez Boga prowadzić życie, które będzie coraz bardziej podobne do życia Jezusa Chrystusa. Nie masz szansy, nie ma takiej możliwości. A więc Bóg patrzy na nasze zrozumienie, czy my rozumiemy to; kto słucha i rozumie; że my potrzebujemy chwycić się Pana i trzymać się Go, jeszcze mocniej niż Jakub trzymał się tego anioła i powiedział: Nie puszczę cię, aż nie będziesz mi błogosławić, aż nie obdarzysz mnie dobrem; nie puszczę cię. To jest to - nie puszczę Cię, aż moja dusza nie będzie całkiem dla Ciebie. To jest jedyne wyjście, że człowiek nie ustąpi, kiedy człowiek jest taki żarliwy o swoją duszę, o życie według woli Bożej, to Bóg nie zawiedzie. Mamy dużo miejśc, które to pokazują.

Może Ewangelia Jana 16 rozdział i 33 wiersz: *„To powiedziałem wam, abyście we mnie mieli pokój. Na świecie będziecie mieć ucisk, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat.”* Ufajcie, Ja zwyciężyłem świat. Należąc do Mnie, będziecie mieli ucisk, będziecie mieli doświadczenia, trudne doświadczenia. Świat będzie przeciwko wam, religia będzie przeciwko wam, ale ufajcie. Macie zwycięstwo. I tym zwycięstwem jest Chrystus Jezus.

To jest tak, jak człowiekowi zaczyna zależeć. Wiecie, jakie to jest szczęście, kiedy człowiekowi zależy na wieczności w Boży sposób? Nie żeby posłuchać jakichś słów, które ktoś mówi, powie coś i upewni człowieka, że nie martw się, Pan nie będzie na te grzechy zważać, bo przecież ty jesteś wierzącym. Ale będzie człowiek wiedzieć, że Bóg powiedział: Świętymi bądźcie, bo jestem Święty. I będzie pilnować się

Pana, żeby Pan uczynił mnie świętym, godnym tej chwały. Wiemy, że jest napisane, że Pan Jezus czyni swoją oblubienicę czystą, świętą i nieskałaną. A więc znowuż Pan Jezus to czyni. Będę więc stawać przed Nim, będę żarliwie wołać, żeby zmienił moje całe życie, by uwolnił mnie od wszystkiego, co jest pychą, dumą, arogancją, szukaniem swego, wstydem, chowaniem się czy czymkolwiek innym; jaka jest dusza ludzka, kiedy została skażona grzechem. Abym był czysty, byś była czysta, czy był czysty, aby chwała Boża mogła się objawić, żebyśmy mogli oglądać Boże działanie. Dawid nie modlił się do Boga, bo trzeba fajnie się pomodlić. On się modlił, bo wiedział, że tylko w Bogu jest nadzieja na to, że on będzie mógł na ziemi wygrać w tym boju i okazać się godnym Boga. Tylko od Boga to zależało i on wiedział o tym.

Ewangelia Mateusza 9 rozdział, drugi wiersz: „*I oto przynieśli mu sparaliżowanego leżącego na macie. Kiedy Jezus zobaczył ich wiarę, powiedział sparaliżowanemu: Ufaj, synu, twoje grzechy są odpuszczone*”. Ufaj synu. Takie piękne; kto będzie Jemu ufał, nie będzie zawstydzony. Przecież największy problem człowieka to grzechy. Ufaj synu, twoje grzechy są odpuszczone. I dwudziesty drugi wiersz: „*Gdy Jezus obrócił się i zobaczył ją, powiedział: Ufaj córko, twa wiara uzdrowiła cię*”. Ufaj. Ufaj, zawsze należysz do Niego. Wiecie, to jest dziwne, że wierzących ludzi dzisiaj trzeba zachęcać do tego, by oddawali siebie Chrystusowi. To jest dziwny czas, gdzie jest tyle Biblii, tyle przekładów, tyle zgromadzeń. Dziwny czas. Ale to Jezus powiedział, że będzie taki czas, gdzie miłość wielu oziębnie, wielu się odwróci, wielu będzie żyło coraz bardziej podobnie jak świat. I coraz mniej ludzi będzie nadal trwających w Chrystusie, którzy nadal są chętni, żeby to nie oni żyli, ale żeby żył w nich Jezus Chrystus. Którym nie znudził się Chrystus Jezus i chcą trochę pożyć jak świat, ale którzy nie chcą żyć już jak świat, którzy nienawidzą życia jak świat, którzy brzydzą się życiem w złu. Którzy miłują Chrystusa, który umarł na krzyżu, abyśmy nie musieli żyć w złu, w żadnym złu.

Ewangelii Mateusza, czternasty rozdział, dwudziesty siódmy wiersz: „*Lecz Jezus zaraz odezwał się do nich: Ufajcie, Ja jestem, nie bójcie się.*” Ufajcie. Jeżeli ufam Panu, to On poradzi sobie ze mną, On da radę, ale ja nie będę uciekał od Niego, chował się i próbował sobie poza Nim coś porobić, żeby jakoś sobie tam... Nie, będę z Nim, będę należeć do Niego, będę pilnować się mojego Pana, żeby On mógł mnie uratować, żebym nie był zawstydzony. Ufam Mu, że On chce mnie uratować, ufam Mu, że Jemu zależy i gdybym zgrzeszył, to gdy przyjdę i Go przeproszę, to On mnie oczyści, bo Jemu zależy na tym, żeby mnie zbawić. Nie wyrzuci mnie zaraz jak obrażona jakaś osobowość, tylko nadal ma miłość i pragnienie, żeby uratować, żeby człowiek nie grzeszył. Idź i więcej nie grzesz, nie czyni tego więcej.

Księga Jeremiasza, 39 rozdział, w 18 wierszu czytamy: „*Bowiem z pewnością cię wybawię, abys nie padł od miecza, ale będzie ci twoja dusza jako zdobycz, gdyż położyłeś nadzieję we mnie - mówi Pan.*” Bo zaufałeś mi, mówi Pan. Naraził swoje życie i zyskał życie. Chociaż jest w miejscu, które jest otoczone, to Bóg gwarantuje mu, że nikt go nie zabije. Zachowa swoje życie. A więc piękne, prawda? Mógł stracić życie, a w sumie zyskał. Kiedy my tracimy życie dla świata, dla sposobu życia świata, wiecie, to jest przecież oczywista sprawa. Ale bez Ducha Bożego to wcale nie jest oczywista sprawa. To jest tak, że człowiek może to czytać i wcale to nie jest oczywiste dla człowieka, że dusza potrzebuje całkowitego oczyszczenia, tak jak mieszkanie całkowitego uwolnienia od wszystkiego co złe, żeby Pan mógł tam przyjść. Niech Bóg pomoże, abyśmy mogli to pojmować.

Psalm 25 2b: „*Niech nie cieszą się moi nieprzyjaciele z mojego powodu*”, inaczej niech nie cieszą się widząc mnie, że żyję jak oni, że żyję w jakiejś upadłości.

W Ewangelii Łukasza, 19 rozdział i 27 wiersz, Pan Jezus mówi: „*Ale przyprowadźcie tu także moich nieprzyjaciół, którzy nie chcieli, abym królował nad nimi, i zabijcie przede mną.*” Oni mogli się cieszyć, widząc w doświadczeniach Bożego człowieka, mogli się cieszyć, że mają nad nim przewagę fizyczną, że

mogą Go pobić, że mogą wsadzić do więzienia, że mogą zabić cokolwiek innego. Lecz Pan Jezus mówi w tym, że przyjdzie czas, że ci wszyscy nieprzyjaciele będą rozliczeni. Na czym nam powinno obecnie zależeć? Na tym, żeby się modlić za nimi, żeby oni nie musieli dojść do tego rozliczenia. Żeby mogli się upamiętać; oni zadają nam ból, a my się modlimy za nimi. Oni myślą jak nas zniszczyć, a my się modlimy, aby Bóg ich uratował. To jest zupełnie inne podejście. Ale to tylko możemy robić wtedy, kiedy jesteśmy uwolnieni od nienawiści, od cielesności, od tej duszy, która jest zaciekła, jest złośliwa; cieszy się nie z tego, z czego powinna się cieszyć.

W Księdze Objawienia, w 11 rozdziale i 12 wierszu czytamy: *„Potem usłyszeli wielki głos z nieba, który powiedział do nich: Wstąpcie tu. Wstąpili więc do nieba w obłoku, a ich nieprzyjaciele patrzyli na nich”*. Nieprzyjaciele cieszyli się, posyłali sobie podarunki, aż w przerażeniu zobaczyli, że ci, z których sobie szydzili, kpili, wstają i idą do góry, a oni zostają w tragedii. *„Niech nie cieszą się moi nieprzyjaciele z mojego powodu.”* Chodziło o taką radość – upadł, zgrzeszył, jest jak my. Pamiętacie, jak czyhali na Jeremiasza, żeby popełnił jakieś przestępstwo, żeby go później zniszczyć. I nie mogli go w nic wciągnąć; Nehemiasza, żeby zgrzeszył, to później już go dopadniemy. I Bóg zachował. Zachował Jeremiasza, zachował Nehemiasza, bo w Nim nadzieje pokładali. Tutaj prorok przychodzi do Nehemiasza i mówi: Bóg do ciebie tak mówi: Schowaj się, bo nieprzyjaciół chce cię zabić. Nehemiasz zorientował się. Kto mu to dał? Duch Boży, że to nie jest od Boga, że to jest kłamstwo, że ten prorok kłamie.

Niech nie mówią nieprzyjaciele nasi: Oni też robią to samo, też kłamią, też się złością, też różne złe rzeczy czynią. Czymże oni się różnią od nas? To byłoby wstyd, że my wierzący wystawiamy takie świadectwo i że świat może mówić: A czymże oni się różnią od nas? A przecież ciemność a światłość to jest różnica. My jesteśmy światłością, świat żyje w ciemności. A więc powinno być widać, że my nie należymy do tego świata, że my nie jesteśmy częścią tego świata. Co ma wspólnego światłość z ciemnością? Ale jeśli nie oddamy swojej duszy, to będziemy może półcieniem, ale nie będziemy światłością, nie będziemy świecić w ciemnościach; to będzie tylko mistyfikacja, coś udawanego, coś niekompletnego. Nawet jest ostrzeżenie, że kiedy twój nieprzyjaciół by był w jakimś doświadczeniu, w jakimś nieszczęściu, a ty będziesz się z tego cieszył, to Bóg zdejmie to nieszczęście z tego nieprzyjaciela i włoży na ciebie. A więc miejmy duszę według czystości Chrystusowej, a wtedy nie będziemy się cieszyć, że komuś się krzywdza dzieje, ale będziemy się cieszyć, gdy zmienia się to życie, gdy pokutuje człowiek, oczyszcza się i zaczyna się ratować Panu Jezusie Chrystusie. Bardziej sprawi nam radość, gdy upamiętujemy się grzesznik, niż gdy grzesznik ginie w swoich grzechach.

A więc skąd to Dawid wiedział? Skąd wiedział, że Bóg może tak duszę przetrwać, że z niej umknie to, co prowadzi człowieka na manowce, a będzie to, co prowadzi człowieka do Boga. Skąd mógł mieć pewność, że Bóg ma chęć zrobić to z nim? Musiał wiedzieć to od samego Boga, a więc piękne Boże działanie. My też wiemy od Boga, że powinniśmy całkowicie należeć do Jego Syna Jezusa Chrystusa. Że powinniśmy być tymi, którzy we wszystkim słuchają się Jezusa Chrystusa. Wiemy to od Boga, ale czy to zmienia nas? Czy gdy nie słuchamy się Jezusa, to jesteśmy przerażeni, że ścieramy się z Bogiem? Czy nasza dusza jest przerażona? Bo dusza to są emocje; czy nasza dusza jest przerażona, że zadzieramy z Bogiem? Często w ogóle nie jest przerażona. Ona w ogóle nic takiego nie odczuwa, ponieważ tak naprawdę ona nie jest oświecona z góry. Przynieś ją do Boga. Niech rozjaśni i zobaczysz z przerażeniem ile zła tam jest, a wtedy szybko będziesz szukać: Panie ratuj mnie! I człowiek będzie mógł doświadczyć, że Bóg potrafi sobie poradzić. To jest piękne, kiedy doświadczasz jak Bóg uwalnia cię z tego zła, a napełnia cię dobrem i robisz inne rzeczy. Piękne to jest. Już nie musisz być udawanym chrześcijaninem, czy udawaną chrześcijanką. Możesz być prawdziwym chrześcijaninem, prawdziwą chrześcijanką. Bóg ma to pragnienie. I Bóg ma ten kierunek działania. Miał wtedy, ma i teraz.

Psalm 25, trzeci wiersz: „Doprawdy wszyscy, którzy cię oczekują nie będą zawstydzeni; zawstydzeni będą ci, którzy bez powodu czynią nieprawość.” Co to znaczy bez powodu? To jest tak jak napisane jest: „Kto umie dobrze czynić, a nie czyni, dopuszcza się grzechu.” Skąd ten człowiek mógł wiedzieć też te wszystkie rzeczy? Że nie wystarczy tylko nie robić czegoś złego, ale też kiedy nie robisz dobra, które powinienes, czy powinnaś robić też, popełniasz grzech. A więc możesz, a nie czynisz. Nie masz podstaw do tego, żeby popełniać to przestępstwo. Możesz zrobić to tak, jak być powinno, a nie czynisz tego. A więc zgrzeszysz. „Zawstydzeni będą ci, którzy bez powodu czynią nieprawość”. Ci będą zawstydzeni, ci poniosą konsekwencje. Ale wszyscy, którzy oczekują na Pana, nie będą zawstydzeni. Ci, którzy troszczą się o czystość swojego myślenia, o czystość swojego życia, o czystość swoich pragnień, o to, by poznawać coraz więcej i więcej życie Chrystusa w sobie, ci nie będą zawstydzeni.

Gdyby Dawid nie myślał o takim rozwoju, to on by nie czytał i w nocy Biblii, nie modliłby się. Uważałby, że już w sumie wiem, to będę tego tak trzymać się. On już znał naukę o przypominaniu. I wiedział, że trzeba przypominać o tym, aby stale mieć to w sercu swoim i w pamięci. Nie musisz popełniać przestępstwa, nie musisz robić niczego dla swego imienia, nie musisz robić niczego, żeby ludzie ciebie widzieli lepiej. Nie musisz robić niczego, żeby... Możesz to wszystko złożyć u stóp Pana, aby robić to, co chce Pan spokojnie i zawsze. Pan niczego nie robił, żeby ludziom się podobać. Wszystko robił, co podobało się Ojcu. Ale nie lekcewał ludzi, nie traktował ludzi jak śmieć. Raczej ci, którzy przychodzili, a wielkie przestępstwa popełniali, znajdowali w nim kogoś, kto chętnie mówił im prawdę o uratowaniu, o oczyszczeniu, o zbawieniu.

W Liście do Hebrajczyków, 9 rozdział i 28 wiersz czytamy: „Tak i Chrystus raz będąc ofiarowany dla zgładzenia wielu grzechów, drugi raz ukaże się nie z powodu grzechu tym, którzy oczekują Go dla zbawienia.” A więc, którzy oczekują Go jako ci, którzy do Niego należą. Już nie ukaże się po to, by gdzieś za ich grzechy płacić, tylko ukaże się, żeby wziąć ich do Siebie tam, gdzie On jest. A więc mamy - ci, którzy oczekują Pana, ci, którzy pragną Pana, ci, którzy wiedzą, że jedynie dzięki Niemu można tu cokolwiek dobrego na tej ziemi zrobić. Wiedzą to, że w Chrystusie Jezusie jesteśmy przeznaczeni do dobrych uczynków. A więc tylko trwając w Chrystusie Jezusie mogę czynić dobre uczynki, inaczej nie dam rady czynić dobrych uczynków. Nie ma szansy człowiek sam siebie. Człowiek sam siebie może tylko czynić zło. I dlatego widzimy to - nieustannie zło. Bo ludzie żyją sami z siebie, żyją w swojej sile, a nie w sile Chrystusa. Chrześcijaństwo żyje w sile Chrystusa. Jeżeli żyje według własnej siły, to są to chrześcijanie, którzy żyją w upadłości. I z powodu nich ludzie śmieją się z tego.

Ewangelia Łukasza, 12 rozdział, wiersze 35-40: „Niech wasze biodra będą przepasane, a świece zapalone. A wy bądźcie podobni do ludzi oczekujących swego pana, aby mu wnet otworzyć, gdy powróci z wesela, przyjdzie i zapuka. Szczęśliwi ci słudzy, których pan zostanie czuwających, gdy przyjdzie. Powiadam wam, że się przepasze i posadzi ich za stołem, a przechadzając się, będzie im służył. A jeśli przyjdzie o drugiej albo trzeciej straży i tak ich zastanie, szczęśliwi są ci słudzy. A to wiedźcie, że gdyby gospodarz wiedział, o której godzinie złodziej ma przyjść, czuwałby i nie pozwoliłby podkopać swego domu. Więc i wy bądźcie gotowi, bo Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, o której się nie spodziewacie” I znowu Pan Jezus mówi: Bądźcie zawsze gotowi, bądźcie zawsze czyści, bądźcie zawsze w sprawach Pana Jezusa Chrystusa. To jest przecież zaszczyt. Zobaczcie, dlaczego jest taka trudność być w sprawach Chrystusa. Dlaczego jest taka trudność, by czynić to, co Jezus nauczał? Dlaczego? Bo dusza nadal nie należy do Niego. To ta dusza nadal chce osiągać swoje cele. Wystarczy przyjść.

Dawid mówi: Podnoszę moją duszę do Ciebie, ufam Panie, że nie będzie ona żyła w upadłości. Że ty będziesz napełniać mnie tym, co drogocenne, co wieczne, że już nie będę musiał, czy musiała robić to, co robiłem, czy robiłam wcześniej, tylko będę mógł robić to, co jest miłe Tobie Boże; i to jest pewne! Tamci

ludzie wiedzieli, to i my też to wiemy, że nasza nadzieja jest w Chrystusie Jezusie. Już nawet Job mówił: „*Lecz ja wiem, że On stanie jako ostatni nad moim grobem i moje oczy będą oglądać mojego Odkupiciela.*” Wszyscy oni wiedzieli o tym, dlatego się przygotowywali, dlatego Job dbał o swój dom, troszczył się o czystość swojego domu. On wiedział, że Bóg jest prawdziwy, że to wszystko jest prawdziwe. Uważajmy na to, bo Słowo Boże jest prawdziwe. Nie można bawić się przy ogniu, to jest niebezpieczne. Lepiej oczyszczać się, usuwać to, co złe, lepiej pokutować, lepiej niech ci ludzie znają z bojaźni Bożej niż z odwagi bezbożnika.

W 1 Liście Jana, trzeci rozdział, drugi, trzeci wiersz: „*Najmilsi teraz dziećmi Bożymi jesteście, ale się jeszcze nie objawiło, czym będziemy, lecz wiemy, że gdy On się objawi, będziemy do Niego podobni, ujrzymy Go bowiem takim, jakim jest. A ktokolwiek ma tę nadzieję w Nim, oczyszcza się, jak i On jest czysty*”. Chwała Bogu. Wiecie, to jest tylko pokazanie. Prawdziwe pragnienie przychodzi zawsze od Boga. I kiedy człowiek pragnie, wie do kogo ma przyjść, żeby zrealizować to pragnienie. To jest Jezus Chrystus. A to pragnienie jest realizowane, jest zaspokajane przez Ducha Bożego, który ożywia. Wszystko ma swoje działanie i wszystko jest dla Jego chwały. To nie jest tak, że mocą ludzką, bo ktoś zna Biblię; to możesz znać Biblię i tak twoja dusza zaprowadzi cię na manowce. Nie będziesz żył tym Słowem Bożym, będzie żyć człowiek swoimi fantazjami.

Ale gdy dusza staje przed Obliczem Bożym, jest podniesiona, tak jak ofiara podniesiona i Bóg widzi człowieka skruszonego, który rozumie, że nie da rady sobie bez Niego, widzi człowieka, który nie udaje, że coś chciałby od Boga, ale gdy tylko Bóg by zaczął to robić, to ten człowiek powie: Ale ja nie myślałem, żeby aż tak to robić, ja myślałem, że Ty tylko dasz mi zapewnienie, że będę w wieczności z Tobą, a ja dalej będę mógł się cieszyć swoimi zadowoleniami; czy mogła cieszyć. To jest pomylenie.

2 List Piotra, trzeci rozdział, wiersze 10-14: „*A ów dzień Pański przyjdzie jak złodziej w nocy; w nim niebios z wielkim traskiem przeminą, rozpalone ogniem żywioły stopnieją, a ziemia i rzeczy, które są na niej, zostaną spalone. Ponieważ więc to wszystko ma się rozpuścić, jakimi wy powinniście być w świętym postępowaniu i pobożności, którzy oczekujecie i śpieszycie się na przyjście dnia Bożego, w którym niebios rozpalone rozpuszczą się, i żywioły palące się stopnieją? Lecz według Jego obietnicy oczekujemy nowych niebios i nowej ziemi, w których mieszka sprawiedliwość. Dlatego najmilsi, tego oczekując, starajcie się, abyście przez Niego zostali znalezieni w pokoju bez splamienia i bez nagany.*” To mówię wam. Niech pragnienia nasze będą w tym czyste, święte, nieskalane. Czysta, święta, nieskalana. Wołać do Pana tylko o tym. Jak widzisz, że twoja dusza chce cię prowadzić na manowce, to sprzeciw się. Jest nie tylko dusza, lecz jest duch w człowieku. A twój duch doświadcza, że jako dziecko Boże nie powinieś, czy nie powinnaś grzeszyć, nie powinnaś żyć w złości. A więc nie idź za swoją duszą, jeżeli ona nie jest uwolniona od swojego egoizmu, od swojej samowoli, od swoich zadowoleń. Ratuń się, póki jest taka możliwość. Ten sam Duch, który docierał do Dawida, ten sam Duch dzisiaj dociera też i do nas, abyśmy składali siebie Bogu na ofiarę miłą, żywą. Inaczej nigdy nie dasz poznać braciom i siostrą prawdziwego Chrystusa. Będą znali ciebie. A to nie jest dobre świadectwo. To jest raczej antyświadectwo. Jak lata mijają, a ludzie nadal znają ciebie, to jest bardzo złe świadectwo. Powinni już znać Chrystusa. Dlatego Paweł mówi: Powinniście już nauczać innych, żyjąc dzięki Chrystusowi, a nadal potrzebujecie początków nauki. To nie jest dobre.

W Księdze Izajasza, 40 rozdział, od 28 do 31 wiersza czytamy: „*Czy nie wiesz? Czy nie słyszałeś, że Bogiem wiecznym jest Pan, który stworzył granice ziemi; nie ustaje, nie męczy się, a jego mądrość nie może być zgłębiona. Zmęczonemu daje siły, a bezsilnemu pomnaża moc. Chłopcy ustają i mdleją, a młodzieńcy upadają w młodości, ale ci, którzy oczekują Pana, nabierają nowej siły; podnoszą się na skrzydłach jak orły, biegną, a nie męczą się, chodzą, a nie ustają.*”

Według naszej wiedzy biblijnej wiemy, że Pan Jezus przyszedł z miłości do nas. Tak jak Ojciec umiłował nas, tak i Syn miłuje nas i nie chce, żeby ktokolwiek zginął. Chce, żebyśmy byli uratowani. Ale On jest wierny Prawdzie. I jeśli człowiek nie da się Mu uratować, to będzie musiał skazać tego człowieka na gehennę. Pamiętaj, twoja dusza zawsze będzie jak szlaban zamykający przejście do wieczności, jeżeli nie będzie uwolniona od tego, co pamiętasz ze swojej starości. Słowo Boże mówi, że my się już nie znamy według starego człowieczeństwa. To znaczy, że nasze dusze przestały funkcjonować w ten sposób, jak żyły wcześniej. Zaczęliśmy żyć życiem Chrystusa, cieszyć się z tego, z czego cieszy się Chrystus i smuć się tym, czym smuci się Chrystus. To jest najważniejsza sprawa.

A więc jeszcze raz przeczytam te pierwsze trzy wiersze. „*Psalm Dawida. Do Ciebie, Panie, podnoszę moją duszę. Mój Boże, w Tobie pokładam ufność; niech nie zostanę zawstydzony, niech nie cieszą się moi nieprzyjaciele z mojego powodu. Doprawdy wszyscy, którzy Cię oczekują, nie będą zawstydzeni; zawstydzeni będą ci, którzy bez powodu czynią nieprawość.*” Niech Bóg pomoże każdemu z nas. Mamy taką możliwość, możemy się pozabijać, jeżeli nie damy zniszczyć swojej duszy w krzyżu. Albo się ratować, jeżeli damy. To wszystko, co my potrafimy zrobić - zniszczyć w krzyżu, aby w nas było to, co potrafi uczynić Chrystus. Abyśmy mogli się miłować nawzajem, budować na Boży dom; nie może żyć nasza dusza po swojemu. Nie da rady. Zawsze wciśniemy to swoje ja, dołożymy czegoś ze swego i będziemy w sumie niszczyć.

Diabeł chciałby przez naszą duszę móc być na wszystkich zgromadzeniach, brać udział we wszystkich naszych czytaniach Biblii, we wszystkich naszych rozmowach. Ale jeśli on napotka naszą duszę uwolnioną od tego wszystkiego, co poznaliśmy żyjąc w grzechu, a napełnioną tym, kim jest Chrystus, już nie może zrobić tego, co wcześniej robił. Nie może nas zmusić do tego, byśmy czynili to, co on chce. To jest piękne. Wolność, uwolnienie, wyswobodzenie, wyprowadzenie na tę świętą przestrzeń, by móc czynić Boże dobro. Dawid miał wszelkie możliwości, by popełniać złe czyny. Miał wszystko, żeby żyć w grzechu, w upadłości. A walczył o to, żeby nie zginąć w tym, kim się stał; jako król, jako zasobny król. Pamiętajcie jak on zbierał i złoto, i srebro, i różne drogie kamienie. I na co on to zbierał? Na świątynię, myśląc cały czas o Bogu. Myślmy o Bogu. Myślmy, że my jesteśmy Jego świątynią. Zbierajmy wszystko, żebyśmy byli dla Boga, dla Jego chwały. Uwolnieni od egoizmu, uwolnieni od szukania swego. To jest pragnienie, które sprowadziło Jezusa. Ufaj, przebaczone są twoje grzechy. Idź i więcej tego już nie rób. Kiedy człowiek podnosi swoją duszę do Boga, mówi: Boże zdaję sobie sprawę, bez Ciebie jestem w stanie tylko niszczyć. Ale gdy Ty uwolnisz mnie od tej mojej natury, od tego mojego sposobu myślenia, wyciągania wniosków i kiedy napełnisz mnie Sobą, wtedy będę mógł żyć na tej ziemi, aby ratować, aby pomóc, aby rozjaśnić to, co jest zaciemnione.

Pamiętajcie jak Bóg wyprowadził Izraela z Egiptu? Ich dusze mogły być szczęśliwe, zadowolone, mogły śpiewać Bogu pieśni pochwalne; zostali uwolnieni. Lecz co oni robili? Narzekali, chcieli wracać do Egiptu, mówili, że w Egipcie było dobrze, że w sumie po co On ich wyprowadzał stamtąd? Wiecie, że to samo dzieje się dzisiaj w wielu wierzących ludziach? Tak samo myślą - po co nas wyprowadzał? Teraz musimy odgrywać jakąś rolę, a wtedy mogliśmy być sobą. Teraz musimy udawać świętych, kiedy tak naprawdę nie chcemy być świętymi, a wtedy mogliśmy grzeszyć i wszyscy się śmiali, wszyscy się cieszyli. A więc to nie jest dobre i tak być nie powinno.

Pamiętamy te słowa Jozuego, który pokazał Izraelowi, mówiąc o tym - czy zawiodła jakakolwiek obietnica z tych, które dał nam Bóg? Żadna. I ci, którzy zaufali Bogu, ci weszli do ziemi obiecanej. Ilu było w tym wielkim tłumie? Aż dwóch. Zobaczcie, jaki jest przesiew, jak wielu ludzi idzie za Bogiem, marudzi, narzeka. Nie podoba im się to, bo Bóg czyni. Nie podoba to, bo Bóg czyni. Nie podoba im się miłość, nie podoba radość, nie podoba pokój, nie podoba łagodność, nie podoba wstrzemięźliwość, nie podoba uczciwość, nie podoba prawość. Nie podoba im się jedność. Narzekają na wszystko po kolei.

Ale tam, gdzie Duch Boży działa, ci ludzie już nie narzekają, ci ludzie poddają się przemianie i zaczynają się cieszyć, że nie muszą chcieć wracać do świata. Nie potrzebują świata. Gdyby cały świat zabrano, wcale by nie byli zasmuceni, bo mają wszystko, co cenne w Chrystusie Jezusie. To o co Paweł się modlił, co czytaliśmy z Listu do Efezjan: Abyś przez Ducha Twojego otworzył im oczy ich serca, aby mogli zobaczyć, jaki skarb jest w Chrystusie Jezusie i aby mogli doświadczyć mocy Twojego życia w nich, w sobie samych.

Psalm 145, od 13-21 wiersza: *„Twoje królestwo jest królestwem wszystkich wieków, a Twoje panowanie nie ustaje nad wszystkimi narodami. Pan podtrzymuje upadających i podnosi wszystkich zgwałconych. Oczy wszystkich w Tobie mają nadzieję, a Ty dajesz im pokarm w właściwym czasie. Otwierasz swoją rękę i zgodnie ze swoją wolą nasycasz wszystko, co żyje. Sprawiedliwy jest Pan na wszystkich swoich drogach i łaskawy we wszystkich swoich dziełach. Bliski jest Pan wszystkim, którzy Go wzywają; wszystkim, którzy Go wzywają w prawdzie. Spełnia życzenia tych, którzy się Go boją, a ich wołania wysłuchuje i ratuje ich. Pan strzeże wszystkich, którzy Go miłują, ale wytraci wszystkich bezbożnych. Moje usta będą wystawiać chwałę Pana, a wszelkie ciało błogosławić będzie Jego święte imię na wieki wieków”*. Pan otwiera Swoją rękę i nasycza wszystko, co żyje. Więc niczego nie braknie tym, którzy ufają Bogu. Niczego nie braknie. Niczego nie braknie nam, abyśmy mogli nowe życie prowadzić. Niczego. Wszystko to jest w Nim. Chwała Bogu za to. Wszystko jest dane. Możemy zwyciężać wroga, możemy czynić dobro, kiedy tylko naszą duszę oddamy Bogu. Jeśli nie oddamy, nie będziemy w stanie prowadzić takiego życia, jak jest napisane w Biblii. W żaden sposób. Jest to niemożliwe. Zderzasz się z tą rzeczywistością i możesz myśleć nie wiem co, nie wiem jak się oskarżać. Nie ma to żadnego znaczenia. I tak twoja dusza musi zostać oddana. Musisz oddać to, aby zacząć czynić to, co chce Pan. Duch Boży właśnie czeka na to. To jest dla Niego właśnie ten moment, aby działać głębiej, głębiej w krzyż, głębiej w uwolnienie, głębiej w napełnienie tą chwałą. Pan Jezus też uczył: *„Szukajcie Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie wam przydane”*. Nie martw się małeńka trzódka, upodobało się Bogu uratować was. A więc mamy piękne Boże obietnice. Nie musisz się bać o swoją duszę, gdy oddasz ją Panu. Nie musisz się troszczyć o to, czy ludzie będą cię tak postrzegać, czy inaczej, bo to już wtedy nie ma znaczenia. Ma znaczenie tylko, że jesteś wolnym człowiekiem i możesz żyć nareszcie każdym Słowem, które z ust Bożych pochodzi. Czynić dobro, kiedy tylko Bóg chce, byś czynił dobro. Zatrzymać się, kiedy Bóg tylko chce, żebyś się zatrzymał, czy zatrzymała. Być na Jego rozkaz, czy w ten, czy w inny sposób i cieszyć się, że już nie jesteś sam, ale Pan jest Tym, który tobą kieruje. To jest drogocenna wiadomość.

Już ci starotestamentowi ludzie, dzięki temu samemu Duchowi wiedzieli o tym. To jest piękne, móc czytać o tym, jak Duch Boży działa i obserwować na tych ludziach, w jaki sposób ich przeprowadzał, jak ich wyprowadzał, jak kształtował. To jest piękne, móc widzieć, że ten sam Duch dzisiaj jest też i tutaj, aby ratować i nas. Ale jeśli my nie zrobimy tego, co mamy zrobić, to zostaniemy z tym swoim własnym działaniem.

Ewangelia Mateusza, siódmy rozdział, wiersze 21-23. Popatrzcie na tych ludzi: *„Nie każdy, kto mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios, ale ten, kto czyni wolę Mego Ojca, który jest w niebie. W owym dniu wielu powie mi: Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy w twoim imieniu i w twoim imieniu nie wyganialiśmy demonów, i w twoim imieniu nie czyniliśmy wielu cudów? A wtedy im ogłoszę: Nigdy was nie znałem; odstępście ode mnie, którzy czynicie bezprawie”*.

Co tu Dawid mówił? Którzy bez powodu czynią nieprawość. Oto zobaczcie, dzieją się cuda, znaki, wspaniałe rzeczy się dzieją. Dlaczego ci ludzie nie przestali grzeszyć? Przecież skoro widzą, że takie rzeczy są i to w Imieniu Pana Jezusa, tym bardziej powinni przestać grzeszyć. Powinni oddać Mu swoją duszę, żeby ta dusza była czysta, żeby mogli w czysty sposób żyć na tej ziemi. Oni nie oddali Mu swego

życia. Mogli żyć w czysty sposób. Nie uznali za ważne, żeby oddać Mu swoją duszę, więc robili dalej różne głupie rzeczy, oprócz tego, że te dobre rzeczy były też robione.

„Zawstydzeni będą ci, którzy bez powodu czynią nieprawość”. Niech Pan Bóg daje nam, abyśmy mogli rozumieć to. Dzisiaj ważą się nasze losy. Tam los Dawida ważył się; on dzięki Bogu pojmował rzeczywistość. Bóg mówił, że to jest człowiek według Jego serca. Pojmował rzeczywistość, pojmował, że potrzebuje Boga bardziej niż wszystkiego innego. Pojmował, że musi oddać Bogu swoje życie, aby je zdobyć, aby je zyskać. Widzieliśmy, że kiedy wziął tylko swoje życie w swoje ręce, co był w stanie zrobić. A więc on zdawał sobie sprawę, że bez Boga będę mordercą, będę złodziejem, będę kłamcą, cudzołożnikiem, ale kiedy Bóg będzie się troszczyć o mnie, nie będę tego musiał robić, czy musiała robić. Niech Bóg tchnie cię tą pewnością: Nie musisz zginąć w swoich grzechach. Bogu nie zależy na tym w ogóle. Jeżeli twoja dusza będzie całkowicie należeć do Niego bez zostawiania sobie... Słowo Boże mówi, że ojcowie przekazali nam zło, a ojcowie kolejni przekazują dalej zło; jeżeli to nie jest Chrystus. Jeżeli nie znienawidzisz swego starego życia i nie przyjdiesz z tą nienawiścią do wszystkiego, kim jesteś bez Chrystusa, to zostaniesz w tym stanie aż do śmierci i wstaniesz na sądzie przy drugim zmartwychwstaniu. Jeżeli zaś będziesz walczyć o to, wiedząc, że po to przyszedł Chrystus, aby zbawić ciebie, aby cały człowiek, duch, dusza i ciało było czyste, i będziesz prawdziwie stawać przed Jego Obliczem, nie jak człowiek, który się potępia, tylko z całą świadomością, że Jego potrzebujesz, to doświadczysz, jak On zmieni w tobie to wszystko i zaczniesz się cieszyć Bogiem. I zaczniesz smucić się stanem w Kościele, i będziesz czysty, czysta, nie dołożysz się do złego stanu Kościoła, bo nie będziesz już czynić zła, ale będziesz czynić dobro.

Po to przyszedł Chrystus, po to przyszedł Duch Boży, aby nas tym napęłnić i po to Dawid woła w tym Psalmie o to, aby Duch Boży mógł napęłniać go, aby on oczekując, nie był zawstydzony. Kiedy Dawid dochodzi do końca swoich dni, Bóg mówi mu o potomku, który urodzi się i którego Królestwo nie będzie miało końca. Dawid mówi: Boże dałeś mi wejrzenie na dalekie pokolenia, na daleką przyszłość; niegodny jestem. A jednakże Bóg podzielił się z Dawidem tą wspaniałą wiadomością, jak przyjaciel z przyjacielem. Być tak z Bogiem, to jest ważniejsze niż osiągać swoje zyski wśród ludzi, żeby ludzie mnie widzieli w takim czy innym poważaniu, jaki to jestem sprytny, rezolutny, jaka ta, jaka tamta. Lepiej niech widzą, jak my boimy się Boga, jak szanujemy Go i naprawdę chcemy się uratować na tej ziemi. Lepiej niech widzą w nas, że my rozumiemy Słowo Boże, bo Duch Boży do nas dociera. Nie jesteśmy cielesni, zmysłowi, demoniczni, ale jesteśmy ludźmi, których Duch Boży zaznajamia z prawdą i my chcemy się tu uratować. I chcemy, żeby ratowali się inni, chcemy, żeby ratowały się te dzieci. Nie zależy nam, żeby zginęli żyjąc w sposób grzeszny, ale by się ratowali. By Duch Boży docierał do kolejnych i do kolejnych. Pamiętajcie, jedno wasze złe działanie, drugie kolejne złe działanie, kolejne złe działanie i potem się modlicie, a wokół was stoi inny wierzący człowiek i mówi, że to jest sztuczka. I ten człowiek też może robić coś i ktoś może też o nim myśleć: To jest sztuczka. Rozumiecie, ile zła czyni coś takiego, kiedy ludzie mówią: No przecież dalej żyję swoim starym myśleniem, działaniem. I dalej robi różne te dziwne rzeczy, a potem modli się, jakby nigdy nic; to wszystko jest nic nie warto. A więc taki człowiek wydaje złe świadectwo i niszczy, rozprasza to, co Bóg chce zgromadzić. Pamiętaj, nie rób tego, nie musisz tego robić. Niech inni widzą, że twoje życie jest czyste. Gdy modlisz się, aby wiedzieli, że ty taki jesteś, taka jesteś i żebyś nigdy nie działał negatywnie na innych, żeby nie musieli myśleć, że to wszystko nie ma sensu, to wszystko jest tylko udawane, to wszystko jest gra. Niech twoje usta, twoje serce, twoje życie, twoje działanie będzie świadectwem, że nie grasz roli. Jesteś prawdziwym, prawdziwą, bo Bóg takim cię czyni. To jest dla Jego chwały. Amen.